

Sygn. akt III CZP 79/13

UCHWAŁA

Dnia 13 grudnia 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Krzysztof Pietrzykowski (przewodniczący,
sprawozdawca)

SSN Dariusz Dończyk

SSN Józef Frąckowiak

Protokolant Katarzyna Bartczak

w sprawie z powództwa M. N.

przeciwko T. K. i E. K.

o zapłatę,

po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym

w dniu 13 grudnia 2013 r.

zagadnienia prawnego

przedstawionego przez Sąd Apelacyjny

postanowieniem z dnia 4 lipca 2013 r.,

„Czy umowa darowizny, w której strony uzgodniły, że jej skutek w postaci bezpłatnego przysporzenia majątkowego po stronie obdarowanego nastąpi z chwilą śmierci darczyńcy (darowizna na wypadek śmierci) należy do umów o spadek po osobie żyjącej wskazanych w art. 1047 k.c. bądź jest sprzeczna z przepisem art. 941 k.c.?

a w przypadku odpowiedzi negatywnej

Czy taka umowa jest również dopuszczalna w świetle powyższych norm prawnych, jeśli jej przedmiot wyczerpuje cały lub prawie cały majątek darczyńcy?”

podjął uchwałę:

Dopuszczalne jest zawarcie umowy darowizny na wypadek śmierci, jeżeli jej przedmiotem są konkretne rzeczy lub prawa, a umowa nie jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego.

Uzasadnienie

M. N. wniósł o zasądzenie od T. K. i E. K. solidarnie odsetek od dwóch umów pożyczki zawartych dnia 27 lipca 2006 r. i dnia 19 marca 2007 r. przez pozwanych jako pożyczkobiorców z P. N., a w odniesieniu do drugiej z tych umów żądał ponadto zwrotu części kapitału pożyczki.

Sąd Okręgowy w W. wyrokiem z dnia 21 sierpnia 2012 r. oddalił powództwo i orzekł o kosztach postępowania. Ustalił, że P. N. udzielił T. K. dwóch pożyczek. Umowy przewidywały określone oprocentowanie oraz termin płatności odsetek, z tym, że pierwsza z nich została zawarta na czas nieoznaczony, a druga na 20 lat. Zawarciu tych umów towarzyszyło ustne porozumienie między stronami, że uzyskane środki pożyczkobiorca wykorzysta na otwarcie ośrodka kulturalnego, co też nastąpiło. Pożyczkobiorca nie płacił pożyczkodawcy w terminie odsetek, lecz ten ich się nie domagał, a nawet sam pożyczał środki finansowe na bieżące potrzeby od osób trzecich. Obie umowy zawierały klauzule, że w razie śmierci pożyczkodawcy pożyczki ulegają umorzeniu. Spadkobiercą ustawowym P. N. jest jego przyrodni brat, z którym pożyczkodawca przez wiele lat nie utrzymywał kontaktów poza okazjonalną wymianą życzeń świątecznych. Spadkobierca (powód) twierdził, że zawarte w umowach klauzule co do umorzenia pożyczek na wypadek śmierci pożyczkodawcy są bezwzględnie nieważne jako sprzeczne z prawem.

Sąd Okręgowy zgodził się z powodem co do nieważności rzeczonych klauzul, uznając, że naruszają one art. 941 k.c. Podkreślił, że prawo polskie dopuszcza dysponowanie majątkiem na wypadek śmierci wyłącznie przez testament. Zawarcie umowy darowizny na wypadek śmierci prowadzi do obejścia zakazu przewidzianego w art. 941 k.c., co powoduje nieważność takiej umowy. Jednakże Sąd Okręgowy oddalił powództwo, uznając, że dochodzenie roszczeń przez spadkobiercę stanowi nadużycie prawa (art. 5 k.c.). Podkreślił, że spadkodawca nie utrzymywał ze spadkobiercą żadnych kontaktów, a środki finansowe będące przedmiotem dwóch umów pożyczki zostały zgodnie z jego wolą przeznaczone na utworzenie ośrodka kulturalnego.

Powód wniósł apelację od wyroku Sądu Okręgowego.

Sąd Apelacyjny przy rozpoznawaniu apelacji powziął wątpliwość wyrażoną w zagadnieniu prawnym przedstawionym do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Apelacyjny przedstawił Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia dwa związane ze sobą zagadnienia prawne. Pierwsze z nich sprowadza się do pytania o dopuszczalność zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci (*donatio mortis causa*). Wymaga w związku z tym rozważenia, czy taka umowa nie jest sprzeczna z prawem, zwłaszcza z art. 941 i 1047 k.c. W razie uznania, że zawarcie umowy darowizny na wypadek śmierci jest dopuszczalne, wymaga rozstrzygnięcia drugie zagadnienie, czy taka umowa jest ważna wtedy, gdy prowadzi do rozporządzenia całym lub prawie całym majątkiem darczyńcy.

Zagadnienie dopuszczalności darowizny *mortis causa* było rozważane przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 6 maja 2004 r., III CK 511/02 (nie publ.) wydanym w sprawie, w której przed notariuszem w Paryżu zawarto umowę darowizny między małżonkami. Darczyńca darował cały swój majątek żonie pod warunkiem, że żona go przeżyje. Sądy orzekające w sprawie uznały, że po śmierci darczyńcy doszło do dziedziczenia ustawowego. Odmówiły uznania umowy darowizny za testament (konwersja), a poza tym uznały ją za niedopuszczalną umowę o spadek po osobie żyjącej (art. 1047 k.c.), co powodowało jej bezwzględną nieważność. Sąd Najwyższy, rozpoznając kasację, uznał, że do oceny ważności tej umowy właściwe jest prawo francuskie, według którego umowa jest ważna. Ocena ta nie dotyczyła jednak przeniesienia własności udziału w nieruchomości położonej w Polsce, gdyż w tym zakresie było właściwe prawo polskie. Sąd Najwyższy zauważył, że przewidziany w art. 1047 k.c. zakaz zawierania umów o spadek nie obejmuje darowizny na wypadek śmierci. Nie jest to bowiem czynność *mortis causa*, ponieważ uzależnienie wywarcia przez nią skutku od śmierci osoby dokonującej tej czynności nie należy do jej jurydycznej istoty, ale wynika z zastosowania instytucji warunku i terminu. W konsekwencji Sąd Najwyższy uznał darowiznę dokonaną między małżonkami za ważną i skuteczną również w części dotyczącej udziału w nieruchomości położonej w Polsce.

Wątpliwości dotyczące dopuszczalności zawarcia umowy darowizny *mortis causa* istniały już w okresie obowiązywania Kodeksu Napoleona, później zaś art.

356 kodeksu zobowiązań, zgodnie z którym „Przedmiotem darowizny nie może być zbycie lub obciążenie użytkowaniem majątku przyszłego ani w całości, ani w części”. Wykładnia historycznoprawna mogłaby zatem przemawiać przeciwko dopuszczalności zawarcia umowy darowizny *mortis causa*. Kontrowersje dotyczące dopuszczalności zawierania takich umów nie powstały przecież dopiero w okresie obowiązywania kodeksu cywilnego, lecz występowały już na tle kodeksu zobowiązań, a wcześniej Kodeksu Napoleona. Można by zatem przyjąć, że w toku prac nad kodeksem cywilnym były one znane projektodawcy. Gdyby więc ustawodawca chciał dopuścić zawieranie tego rodzaju umów, to by wyraźnie o tym przesądził w kodeksie. Trzeba jednak dostrzec, że chociaż przed wejściem w życie kodeksu cywilnego rozważane zagadnienie budziło kontrowersje, to w praktyce, zwłaszcza w okresie obowiązywania Kodeksu Napoleona, takie umowy były zawierane. Można zatem rozważać przyjęcie odwrotnego założenia - gdyby ustawodawca wobec istniejących sporów chciał wykluczyć zawarcie umowy darowizny na wypadek śmierci, to sformułowałby w kodeksie cywilnym stosowny zakaz. Brak zakazu oznaczałby zatem dopuszczenie zawierania takich umów.

Wspomniane wątpliwości wynikają więc przede wszystkim z braku regulacji normatywnej rozważanego zagadnienia: przepisy o umowie darowizny (art. 888 i nast. k.c.) oraz inne przepisy kodeksu cywilnego ani wyraźnie nie pozwalają darowizny *mortis causa*, ani jednoznacznie nie uznają jej za niedopuszczalną. W piśmiennictwie są reprezentowane różne stanowiska w tym zakresie, z wyraźną jednak przewagą poglądu opowiadającego się za dopuszczalnością zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci.

Powstaje w związku z tym w pierwszej kolejności pytanie, czy darowizna *mortis causa* pozostaje w sprzeczności z art. 941 k.c., zakazującym rozrządzenia majątkiem na wypadek śmierci mocą innej czynności prawnej niż testament, i w konsekwencji jest bezwzględnie nieważna (art. 58 § 1 k.c.). Za odpowiedzią twierdzącą mogłaby przemawiać wykładnia językowa art. 941 k.c. Celem umowy darowizny *mortis causa* jest rozrządzenie majątkiem przez darczyńcę na rzecz obdarowanego, które ma stać się skuteczne właśnie z chwilą śmierci darczyńcy. Jest to zatem niewątpliwie rozrządzenie majątkiem na wypadek śmierci w drodze innej czynności prawnej niż testament. Do odmiennego wniosku prowadzi

natomiast wykładnia systemowa. Artykuł 941 k.c. został umieszczony przez ustawodawcę w księdze czwartej kodeksu cywilnego o spadkach. Oznacza to niedopuszczalność odnoszenia tego przepisu do innych działów prawa cywilnego. Gdyby ustawodawca chciał rozszerzyć zakres zastosowania art. 941 k.c., zamieściłby taki przepis w pierwszej księdze kodeksu (części ogólnej).

Umowa darowizny w ogólności, a także będąca jej rodzajem umowa darowizny na wypadek śmierci, jest czynnością z zakresu prawa zobowiązań. Z art. 941 k.c. wynika zakaz zawierania umów będących czynnościami *mortis causa*. Omawiany zakaz nie ma zastosowania do czynności *inter vivos*, gdy tymczasem, wbrew swojej nazwie, darowizna na wypadek śmierci jest czynnością zawieraną *inter vivos*, a nie *mortis causa*. Choć wyróżnienie czynności prawnych *mortis causa* nie ma charakteru normatywnego, lecz wyłącznie doktrynalny, należy wyraźnie oddzielić tego rodzaju czynności od typowych czynności prawnych, do których jedynie zostanie dodany warunek lub termin uzależniający ich skuteczność od zdarzenia przyszłego, jakim jest śmierć człowieka. Kryterium rozróżnienia dotyczy tego, czy skutek *mortis causa* należy do *essentialia negotii*, czy do *accidentalia negotii* czynności prawnej. Wyłącznie o tej pierwszej grupie czynności prawnych można mówić, że są one czynnościami *mortis causa*. W konsekwencji ich cechą jest to, że w zasadzie nie wywołują żadnego skutku prawnego w chwili ich zawarcia, a stają się skuteczne dopiero z chwilą śmierci dokonującego je podmiotu. Z tej perspektywy jest jasne, że darowizna na wypadek śmierci nie jest czynnością prawną *mortis causa*. Wywiera ona bowiem skutek już w chwili jej zawarcia w tym sensie, że wiąże strony, nie może być zatem swobodnie odwołana, a jej odwołanie jest możliwe wyłącznie na podstawie przepisów o darowiznie. Rozważana czynność prawna wywołuje zatem tylko niektóre skutki na wypadek śmierci (głównie skutki rzeczowe). Należy jeszcze dodać, że o tym, czy czynność prawna jest czynnością *mortis causa*, decyduje ustawodawca, tak ją kształtując, natomiast w odniesieniu do darowizny na wypadek śmierci strony tej umowy mocą swojej woli nadają jej skuteczność *post mortem*.

Zakres zastosowania art. 941 k.c. należy zatem odnieść wyłącznie do czynności prawnych *mortis causa*. Nie znajduje on natomiast zastosowania do umów *inter vivos*, do których jedynie dodano warunek (termin) dotyczący śmierci

jednej ze stron. Odmienna interpretacja art. 941 k.c. wykluczyłaby bowiem dopuszczalność formułowania warunku (terminu) w umowach jako chwili śmierci konkretnej osoby. Skoro więc art. 941 k.c. dotyczy wyłącznie czynności prawnych *mortis causa*, a darowizna na wypadek śmierci taką czynnością nie jest, to przepis ten nie może być traktowany jako zakazujący zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci.

Wymaga następnie rozważenia, czy zawarcie umowy darowizny *mortis causa* narusza art. 1047 k.c., który przewiduje nieważność umowy o spadek po osobie żyjącej, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w dalszych przepisach. Umowa darowizny *mortis causa*, ze względu na to, że ma wywierać skutki rozporządzające dopiero z chwilą śmierci darczyńcy, mogłaby zostać uznana za umowę o spadek po osobie żyjącej. Powoduje ona bowiem, że jej przedmiot nie wchodzi do spadku, lecz trafia do obdarowanego. Należy jednak podkreślić, że taka ocena jest trafna wyłącznie w odniesieniu do umów darowizn na wypadek śmierci, w których strony uczyniły ich przedmiotem cały spadek albo jego ułamkową część. Tylko wtedy byłaby to umowa o spadek po osobie żyjącej w rozumieniu art. 1047 k.c. W innych wypadkach, gdy przedmiotem darowizny są konkretne rzeczy lub prawa, takiej umowy nie można uznać za umowę o spadek, choćby te rzeczy lub prawa wyczerpywały cały albo prawie cały majątek darczyńcy. Artykuł 1047 k.c. zabrania bowiem zawierania umów, które przewidywałyby przejście ich przedmiotu w drodze sukcesji uniwersalnej - jako ogółu rzeczy lub praw tworzących jedną masę majątkową (spadek). Tymczasem zawarcie umowy darowizny zawsze tworzy podstawę do przejścia jej przedmiotu wyłącznie w drodze sukcesji singularnej. Również bowiem wtedy, gdy umowa obejmuje wiele różnych przedmiotów, przejście uprawnienia do każdego z nich należy rozpatrywać samodzielnie. W konsekwencji należy przyjąć, że choć art. 1047 k.c., w przeciwieństwie do art. 941 k.c., ma zastosowanie do czynności prawnych *inter vivos*, które mają jedynie wyrzeć pewne skutki *post mortem*, a więc do grupy czynności prawnych, wśród których znajduje się darowizna *mortis causa*, to jej nie obejmuje.

Dopuszczalność zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci może być oceniana jako niedająca się pogodzić z wykładnią *a contrario* przepisów pozwalających na dyspozycję konkretnymi składnikami majątku na wypadek

śmierci. Charakterystycznym tego przykładem, będącym w istocie postacią darowizny na wypadek śmierci, jest przewidziane w art. 56 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Prawo bankowe (jedn. tekst: Dz.U. z 2012, poz. 1376 ze zm.) prawo do wskazania w umowie rachunku bankowego, komu mają przyspaść środki na tym rachunku zgromadzone na wypadek śmierci uprawnionego do rachunku. Podobne rozwiązania zostały zamieszczone w art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1450 ze zm.) oraz w art. 16 § 3 ustawy z dnia 16 września 1982 r. - Prawo spółdzielcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1443). Istnienie takich przepisów mogłoby oznaczać, że potrzeba ich wprowadzenia wynikała właśnie z niedopuszczalności zawierania umowy darowizny na wypadek śmierci. Należy jednak podkreślić, że rozumowanie *a contrario* jest powszechnie odbierane jako wyjątkowo zawodne. Ponadto trzeba dostrzec, że uznanie darowizny *mortis causa* za dopuszczalną nie oznacza zbędności przepisów dopuszczających dysponowanie poszczególnymi składnikami majątku poza reżimem dziedziczenia. Wzbogacają one wachlarz środków, z których można skorzystać. Poza tym bez takich przepisów osiągnięcie tożsamego rezultatu byłoby bardzo utrudnione, zaś np. bank prawdopodobnie nie zgodziłby się na zamieszczenie w umowie rachunku bankowego postanowienia określającego, kto ma otrzymać środki zgromadzone na rachunku na wypadek śmierci uprawnionego. Spostrzeżenie to odnosi się odpowiednio do spółdzielni, w tym spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej. Ponadto z braku prawnej regulacji darowizny *mortis causa* nie można wnioskować o jej zakazie.

W niektórych wypowiedziach w piśmiennictwie wskazuje się, że dopuszczenie zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci narusza zasadę swobody testowania, gdyż takie umowy wiążą strony, zatem uniemożliwiają swobodne rozdysponowanie w testamencie składnikami majątku darczyńcy będącymi przedmiotem takiej umowy. Należy w związku z tym podkreślić, że analizowanie dopuszczalności zawierania umowy darowizny *mortis causa* w kontekście zasady swobody testowania jest błędne metodologicznie. Zasada ta jest bowiem właściwa dla prawa spadkowego, a darowizna jest instytucją prawa zobowiązań. U źródeł zasady swobody testowania leży prawo każdego do

decydowania o losach swojego majątku na wypadek śmierci. Prawo to sprowadza się do swobody podjęcia decyzji, czy sporządzić testament, czy nie, oraz do możliwości rozdysponowania składnikami swojego majątku także poza reżimem dziedziczenia, jeżeli nie ma prawnego zakazu. Skoro zatem ustawa nie zawiera wprost zakazu zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci, zasada swobody testowania zdaje się przemawiać za dopuszczalnością jej zawarcia.

Pogląd o dopuszczalności zawarcia umowy darowizny *mortis causa* jest zgodny z zasadą swobody umów (art. 353¹ k.c.), która - podobnie jak zasada swobody testowania - stanowi emanację podstawowej cechy prawa cywilnego, jaką jest autonomiczność stron stosunku prawnego. Z zasady swobody umów wynika m.in., że obowiązujące przepisy należy w razie wątpliwości interpretować *pro libertatem*. Niewątpliwie zasada ta znajduje zastosowanie do umowy darowizny. W konsekwencji przemawia ona na korzyść dopuszczalności zastrzeżenia w takiej umowie warunku (terminu) wyrażonego jako chwila śmierci jednej z jej stron, skoro przepisy prawa nie wyłączają jego dopuszczalności.

W literaturze podkreśla się niekiedy, że dopuszczenie zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci podważa zasadę jedności spadku, gdyż umożliwia dysponowanie konkretnymi przedmiotami na wypadek śmierci. Argument ten nie jest trafny, ponieważ zasada jedności spadku nigdy nie była w polskim prawie respektowana. Znane są wyjątki od zasady sukcesji uniwersalnej powodujące, że konkretne prawa przechodzą na wypadek śmierci na uprawnionego poza reżimem dziedziczenia, np. środki zgromadzone na rachunku bankowym. W przeszłości gospodarstwa rolne programowo podlegały innym regułom dziedziczenia niż reszta majątku, choć więc wchodziły do spadku, to nie stanowiły jedności z pozostałą jego częścią. Dawniej również spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu podlegało częściowo odrębnym regułom dziedziczenia, zaś współcześnie spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego i prawo najmu lokalu mieszkalnego zostały ustawowo wyłączone ze spadku. Poza tym ustawodawca wprost dopuścił możliwość decydowania o losach konkretnych składników majątku na wypadek śmierci poza reżimem dziedziczenia, wprowadzając do prawa polskiego instytucję zapisu windykacyjnego (art. 981¹ i nast. k.c.).

Wymaga w związku z tym rozważenia, czy dopuszczenie zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci nie byłoby jednak zbędne, skoro takie same skutki można osiągnąć korzystając z innych instytucji prawa. Instytucją podobną do umowy darowizny na wypadek śmierci jest wspomniany zapis windykacyjny, który również pozwala na rozdysponowanie konkretnymi składnikami majątku na wypadek śmierci. Między zapisem windykacyjnym a darowizną *mortis causa* istnieje jednak istotna różnica - zapis nie jest wiążący w chwili sporządzenia testamentu. Tymczasem zawarcie umowy darowizny powoduje, że obdarowany ma większą pewność, że przedmiot darowizny w przyszłości otrzyma. Ze względu na to może np. zdecydować się na poniesienie niezbędnych inwestycji lub zaangażować się w funkcjonowanie przedmiotu darowizny i zarządzanie nim (np. w wypadku przedsiębiorstwa czy gospodarstwa rolnego). Istnienie innych podobnych instytucji prawnych nie wyklucza zatem przydatności instytucji darowizny na wypadek śmierci w praktyce. Poza tym, kwestia oceny ważności darowizny na wypadek śmierci w praktyce często powstaje nie tylko na etapie planowania rozdysponowania swoim majątkiem, lecz gdy już taką umowę zawarto, a darczyńca nie żyje. Wówczas tylko uznanie darowizny za ważną pozwala na zachowanie jej skuteczności - nie ma już bowiem możliwości skorzystania z alternatywnych instrumentów prawnych.

Dopuszczenie *de lege lata* możliwości zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci wymaga rozważenia drugiego z zagadnień prawnych, przedstawionych Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia. Należy zatem rozważyć, czy można uznać za dopuszczalne zawarcie umowy darowizny *mortis causa*, której przedmioty obejmują cały albo prawie cały majątek darczyńcy.

Przepisy kodeksu cywilnego o umowie darowizny wymagają, aby jej przedmiot został precyzyjnie określony oraz mógł być przedmiotem obrotu prawnego. Dlatego oczywiście nie jest dopuszczalne uczynienie przedmiotem umowy darowizny całego majątku darczyńcy. W niektórych wypowiedziach w piśmiennictwie podkreśla się w związku z tym, że nie powinno mieć znaczenia, w jaki sposób przedmiot umowy darowizny zostanie w niej opisany. Niespójne byłoby bowiem twierdzenie, że gdy strony umowy określą przedmiot umowy darowizny jako „majątek”, to umowa jest bezwzględnie nieważna, gdy zaś w umowie wskażą poszczególne składniki tego majątku w taki sposób, że go

wyczerpią, to umowa będzie ważna. W obu bowiem wypadkach faktycznie przedmiotem umowy darowizny jest cały albo prawie cały majątek darczyńcy. Należy jednak zauważyć, że taka interpretacja byłaby niezgodna z zasadą *favor contracti*. Przy wykładni umowy należy bowiem dążyć do utrzymania jej ważności w granicach określonych przez właściwość (naturę) stosunku prawnego, ustawę i zasady współżycia społecznego, jeżeli tylko pozwala to na zrealizowanie woli jej stron. W konsekwencji, o ile rzeczywiście w razie ujęcia przedmiotu umowy darowizny na wypadek śmierci jako np. „majątek” czy „aktywa” darczyńcy, umowę należy uznać za bezwzględnie nieważną, o tyle będzie ważna umowa wyczerpująca cały albo prawie cały majątek, gdy jej przedmioty wyszczególniono, tj. wskazano konkretne rzeczy i prawa. W tym bowiem wypadku w zasadzie nie zawarto jednej umowy darowizny obejmującej cały majątek, lecz tyle umów, ile przedmiotów darowizny konkretnie wskazano. Okoliczność, że łącznie wyczerpują one cały albo prawie cały majątek, nie powinna mieć znaczenia. Niesłuszne byłoby w szczególności twierdzenie, że w razie wyczerpania całego (prawie całego) majątku w drodze zawarcia kilku umów darowizn na wypadek śmierci, tylko ostatnia z takich umów miałaby być bezwzględnie nieważna, ponieważ to właśnie jej zawarcie wyczerpywałoby cały (prawie cały) majątek darczyńcy. Takie ograniczenie zresztą bardzo łatwo można by obejść, gdyby przedmiot ostatniej z tych umów miał zdecydowanie mniejszą wartość od przedmiotów pozostałych umów. W konkluzji należy podkreślić, że nie budzi wątpliwości konstrukcyjna różnica między umową darowizny na wypadek śmierci, której przedmiotem jest „majątek” darczyńcy, oraz taką, której przedmiotami są konkretne składniki tego majątku. O ile pierwsza z tych umów rzeczywiście będzie bezwzględnie nieważna, ze względu na to, że „majątek” jako całość nie może być przedmiotem obrotu, o tyle ważność drugiej umowy nie budzi wątpliwości i nie ma tu żadnej niespójności interpretacyjnej.

Przeciwko dopuszczalności rozdysponowania całym majątkiem w drodze darowizny *mortis causa* podnosi się też argument, że godziłoby to w interesy spadkobierców i wierzycieli spadku oraz prowadziło do obejścia przepisów o odpowiedzialności za długi spadkowe. Co do zasady bowiem osoby obdarowane nie odpowiadają za długi spadkowe - darowizny uwzględnia się tylko przy odpowiedzialności za zachówek (art. 1000 k.c.) oraz przy dziale spadku (art. 1039

k.c.). W konsekwencji zatem w analizowanym przypadku spadkobiercy odziedziczyliby wyłącznie długi spadkowe. Natomiast wierzyciele spadku nie mieliby masy majątkowej, z której mogliby poszukiwać zaspokojenia swoich roszczeń. Argument ten nie jest przekonujący w odniesieniu do spadkobierców. Z różnych powodów może się bowiem zdarzyć, że wysokość długów spadkowych przewyższa wartość jego aktywów. Analizowana sytuacja nie jest zatem wyjątkowa. W konsekwencji ustawodawca wyposażył spadkobierców w instrumenty prawne pozwalające im chronić swój majątek osobisty. Mogą bowiem złożyć oświadczenie o odrzuceniu spadku albo zdecydować się na przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza. Nawet rozdysponowanie przez spadkodawcę całym majątkiem w drodze darowizn na wypadek śmierci nie pogarsza zatem ich sytuacji prawnej.

Rozdysponowanie zaś przez spadkodawcę w drodze darowizny *mortis causa* całym majątkiem rzeczywiście godzi w interesy wierzycieli spadku. Problem ten dostrzegł ustawodawca, który - wprowadzając instytucję zapisu windykacyjnego - przewidział, że zapisobiercy windykacyjni odpowiadają za długi spadkowe tak jak spadkobiercy. Wprowadzenie analogicznej regulacji powinno być rozważone *de lege ferenda* w razie upowszechnienia się w obrocie umów darowizn na wypadek śmierci. *De lege lata* należy natomiast podkreślić, że również wierzyciele mają środki prawne pozwalające im bronić swoich praw. W szczególności, gdy wskutek dokonanych darowizn *mortis causa* ich roszczenia nie mogą zostać zaspokojone, mogą oni rozważyć skorzystanie ze skargi pauliańskiej w celu ubezszkudnienia tych darowizn, co będzie o tyle łatwiejsze, że ich dłużnik wyzbywa się majątku pod tytułem darmym.

Nie można natomiast zgodzić się z twierdzeniem, że dopuszczenie zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci prowadzi do obejścia przepisów o odpowiedzialności za długi spadkowe. Z tej perspektywy tego rodzaju darowizny nie różnią się od typowych darowizn - w żadnym przypadku ustawodawca nie przewidział odpowiedzialności obdarowanych za długi spadkowe. Abstrahując od oceny trafności takiego rozwiązania normatywnego, nie może być mowy o obejściu przepisów o odpowiedzialności za długi spadkowe. Co więcej, oceny, czy dokonanie konkretnej czynności prawnej służy obejściu prawa, należy zawsze dokonywać *ad casum* - w kontekście całego stanu faktycznego sprawy. Wymaga to

bowiem zbadania zamiaru stron tej czynności prawnej. Trudno zatem się zgodzić na aprioryczne uznawanie konkretnych czynności prawnych za zdziałane w każdym wypadku *in fraudem legis*.

Przy ocenie dopuszczalności rozdysponowania całym albo prawie całym majątkiem w drodze darowizny na wypadek śmierci nie można pomijać art. 961 k.c. Przepis ten został przewidziany do uregulowania tego rodzaju sytuacji - jeżeli bowiem spadkodawca rozdysponuje w testamencie konkretnymi przedmiotami ze spadku, to, w razie wątpliwości, uważa się, że osoby otrzymujące przysporzenia ze spadku są spadkobiercami, a nie zapisobiercami. Ujawnia on preferencję ustawodawcy co do tego, aby osoby otrzymujące cały majątek spadkodawcy traktować jak spadkobierców. W analizowanym kontekście można by uznać rozdysponowanie całym majątkiem przez umowy darowizny *mortis causa* za obejście tego przepisu. Można w związku z tym rozważać, że względu na podobieństwo sytuacji, zastosowanie art. 961 k.c. *per analogiam* do rozdysponowania całym majątkiem w drodze darowizny na wypadek śmierci. Przy zachowaniu do zawarcia umowy darowizny formy aktu notarialnego prowadziłyby to do jej konwersji na testament i stwierdzenia, że obdarowany jest spadkobiercą.

Nie można jednak zgodzić się z tezą, że rozdysponowanie całym majątkiem w drodze darowizny na wypadek śmierci stanowi obejście art. 961 k.c., zatem jest niedopuszczalne. Oceny tego, czy doszło do obejścia prawa, należy dokonywać sytuacjonistycznie, a nie abstrakcyjnie, uwzględniając przy tym zamiar stron czynności. Co więcej, art. 961 k.c. nie ma charakteru bezwzględnie. Nie oznacza on zakazu rozdysponowania całym albo prawie całym majątkiem w drodze zapisów zwykłych. Zamieszczona w nim reguła interpretacyjna znajdzie zastosowanie dopiero „w razie wątpliwości”. Jeżeli zatem wola testatora jest jasna, to nie ma zastosowania art. 961 k.c. i należy uznać, że zapisy zwykłe wyczerpały cały spadek, ale zapisobiercy nie są spadkobiercami. Co więcej, po wprowadzeniu zapisu windykacyjnego pomocniczy charakter art. 961 k.c. jest jeszcze bardziej wyraźny. Nie budzi wątpliwości, że spadkodawca może rozdysponować wszystkimi składnikami swojego majątku w postaci zapisów windykacyjnych. Mimo że w ten sposób wyczerpie cały albo prawie cały spadek, nie będzie powodu do

zastosowania art. 961 k.c., gdyż wola spadkodawcy co do charakteru dokonanych dyspozycji będzie jasna ze względu na to, że zapis windykacyjny może zostać ustanowiony wyłącznie w testamencie notarialnym. Należy zatem przyjąć, że notariusz dostatecznie wyjaśnił testatorowi znaczenie i skutki dokonywanych rozrządzeń, przez co zapobiegł wątpliwościom co do interpretacji testamentu i w konsekwencji wyłączył zastosowanie art. 961 k.c. Skoro więc skutek rozdysponowania konkretnymi przedmiotami ze spadku spadkodawca może osiągnąć w testamencie, to nie może być mowy o obchodzeniu art. 961 k.c. przy osiągnięciu tego samego skutku w drodze umowy darowizny na wypadek śmierci, bo nie ma zakazu, którego obejście miałyby dotyczyć.

Nie może też być mowy o zastosowaniu art. 961 k.c. *per analogiam* w sytuacji, gdy spadkodawca rozdysponuje całym majątkiem w drodze darowizny *mortis causa*. Jest to bowiem przepis wyjątkowy, zatem niedopuszczalne jest stosowanie go w drodze analogii. Ponadto należy on do prawa spadkowego, a darowizna *mortis causa* jest instytucją prawa zobowiązań. Trudno byłoby zresztą ocenić konsekwencje analogicznego zastosowania art. 961 k.c. do darowizny na wypadek śmierci. W wypadku testamentu zastosowanie tego przepisu nie tylko nie pozbawia osób wskazanych w akcie ostatniej woli przeznaczonych im składników majątku spadkodawcy, ale wzmacnia ich pozycję prawną, czyniąc z nich spadkobierców, a nie zapisobierców. Tymczasem zastosowanie art. 961 k.c. do darowizny na wypadek śmierci prowadziłoby do jej konwersji na testament, co jednak jest niedopuszczalne już choćby z tego powodu, że testament jest jednostronną czynnością prawną, a darowizna jest umową.

Opowiedzenie się *de lege lata* za dopuszczalnością zawarcia umowy darowizny *mortis causa* wyczerpującej cały albo prawie cały majątek darczyńcy jest możliwe tylko w granicach wynikających z obowiązującego prawa. Gdyby przedmiot darowizny został wskazany jako spadek (albo ułamkowa część spadku), wówczas taka umowa naruszałaby art. 1047 k.c. i byłaby bezwzględnie nieważna (art. 58 § 1 k.c.). Podobnie należałoby ocenić sytuację, gdyby przedmiot umowy darowizny został określony jako majątek darczyńcy, gdyż majątek nie może być w całości przedmiotem obrotu, nie jest to bowiem masa majątkowa dopuszczona do obrotu jako całość, jak np. przedsiębiorstwo, gospodarstwo rolne czy spadek. Gdyby zaś

przedmiotem umowy darowizny na wypadek śmierci była nieruchomości, to - ze względu na zakaz przewidziany w art. 157 k.c. - umowa taka byłaby ważna, jednakże wywarłaby wyłącznie skutek obligacyjny, a nie rzeczowy.

Poza wskazanymi sytuacjami brak jest w zasadzie podstaw do generalnego i abstrakcyjnego uznania umowy darowizny *mortis causa* wyczerpującej cały albo prawie cały majątek darczyńcy za sprzeczną z ustawą. Przyjęta w kodeksie cywilnym konstrukcja bezprawności czynności prawnej (art. 58), prowadząca do jej bezwzględnej nieważności, nie wyczerpuje się jednakże tylko w sprzeczności czynności prawnej z ustawą. Nieważna jest również czynność prawna mająca na celu obejście ustawy (art. 58 § 1 k.c.) oraz czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.).

Umowy darowizny zawartej na wypadek śmierci, w której dochodzi do dyspozycji całym majątkiem darczyńcy, nie można apriorycznie oceniać jako zmierzającej do obejścia prawa. O ile sprzeczność czynności prawnej z ustawą może być oceniana abstrakcyjnie, o tyle nie można w taki sam sposób przesądzać o tym, że celem czynności prawnej danego rodzaju jest obejście prawa. W odniesieniu do darowizny *mortis causa*, tak jak każdej czynności prawnej, oczywiście możliwe jest natomiast kwestionowanie jej ważności w konkretnych okolicznościach faktycznych jako zmierzającej do obejścia prawa. Zainteresowani kwestionowaniem umowy darowizny *mortis causa* mogą być w praktyce zwłaszcza wierzyciele spadku. Mogą też oni skorzystać z innych instrumentów prawnych zapewniających im ochronę, takich w szczególności, jak *actio ad rem* (art. 59 k.c.) czy *actio pauliana* (art. 527 i nast. k.c.).

W niektórych wypowiedziach doktryny podnosi się, że dopuszczenie zawarcia umowy darowizny *mortis causa* jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Zawarcie tego rodzaju umowy może bowiem okazać się niemoralne i ryzykowne dla życia darczyńcy, skoro od jego śmierci zależy, czy i kiedy umowa taka wywrze przewidziane w niej skutki. Taka argumentacja podważałaby jednak sens wszystkich czynności prawnych, które mają wywrzeć skutek z chwilą śmierci podmiotu je dokonującego, w szczególności testamentu. Badanie zgodności umowy darowizny na wypadek śmierci z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.) jest oczywiście nie tylko możliwe, ale również konieczne, musi jednak być

każdorzazowo dokonywane z uwzględnieniem okoliczności faktycznych konkretnej sprawy.

Z przedstawionych powodów Sąd Najwyższy rozstrzygnął zagadnienie prawne, jak w uchwale.